KRESOWIEC.

Czasopismo poświęcone nauce, zabawie i wiadomośćiom politycznym.

Prenumeracya: roczna zlr. 2.50, półroczna zlr. 1.25, kwartalnie 65 ct., miesieczna 35 ct. Pojedynczy numer nabyć można w księgarni J. Kittla i K. Solnege w Mor.-Ostrawie	NADSEŁANIE ogłoszeń i manuskryptów do Redakcyi i Administracyi, ulica Johannego, Mor.-Ostrawa. Kresowiec wychodzi co dwa tygodnie.	Ogłoszenia: Wiersz 1 spaltowy 5 ct., przy częstszych ogłoszeniach 10% rabat. Cena numeru pojedynczego 5 cnt

Nr. 1. Mor.-Ostrawa dnia 5. Kwietnia 1896. Rocznik I.

Do Braci Polaków!

Opłakany stan moralny w jakim my Polacy żyjemy w Mor. Ostrawie w szczególności, a po za granicami Galicyi wogóle, zmusił dbających o dobro Braci do wydania pisma, któreby się zajęło sprawami naszemi na kresach.

Pisma wychodzące w Galicyi, nie znając naszych bliższych stosunków, naszych potrzeb a przytem zbyt wiele mając swoich własnych lokalnych spraw do przeprowadzenia — nie mogą nam w wielu względach pomódz ani poradzić.

W tym właśnie celu wydajemy „KRESOWCA", którego zadaniem będzie: w pierwszej linii podnieść miłość wiary ojców na szych, podtrzymać miłość Ojczyzny, gdzie tleje — wzniecić, gdzie zgasła, wzbudzić zamiłowanie mowy ojczystej i nieść pomoc Braciom w każdej potrzebie.

Ze właśnie tej pomocy potrzebujemy, w to nikt zdrowo myślący i miłujący swoją Ojczyznę wątpić nie może.

Każda narodowość mieszkająca w Mor. Ostrawie ma swoje pisma, które omawiają ich sprawy, które są dla nich źródłem wszelakich wiad pomości, które obudzają ich miłość ku swej Ojczyźnie i chronią ich przed napaściami wrogów. Niestety, tylko my nie mamy dotąd organu, w którym byśmy mogli się bronić i któryby nas łączył z innemi częściami rozebranej Ojczyzny naszej. Niech ktoś z czytelników nie myśli, że naszem zadaniem będzie waśnić i jątrzyć Polaków przeciw Niemcom lub Czechom. — Broń Boże! Zadaniem naszem będzie właśnie łagodzić owe spory **nie za nas i nie przez nas wynikłe** a przytem stać wytrwale w obronie naszej narodowości i odpierać niesłuszne napaści. Działalność rozpościeramy nietylko na Mor. Ostrawę, lecz na całą Morawę i Szlązk, na wszystkie kolonie polskie. Chcemy zżyć się duchowo z wszystkimi Braćmi, chcemy być wypowiadaczami ich uczuć, myśli i czynu.

Nie z chęci zysku wydajemy niniejsze pismo, lecz tylko z prawdziwej miłości ku Wam Bracia i jedynem naszem pragnieniem, odpowiedzieć godnie zadaniu, jakie na siebie włożyliśmy. Odzywamy się więc do Was Bracia w Imię Boga i Ojczyzny — nie dajcie upaść świętej sprawie, pomagajcie, a wspólnemi silami dojdziemy do celu. Wspomnijmy słowa nieśmiertelnego wieszcza naszego Mickiewicza: »Hej ramię do ramienia...«! Tak! Ramię do ramienia — dłoń w dłoń, — wspólnemi siłami dążmy do celu a żadne potęgi nie zmogą nas!

Zadaniem *Kresowca* będzie prowadzić dzieło oświaty: założenie szkoły polskiej w Mor. Ostrawie. Jeżelibyśmy niemogli otworzyć przynajmniej jednej klasy od nowego roku szkolnego, to przynajmniej urządzimy kursa języka polskiego podczas miesięcy letnich. Redakcya *Kresowca* urządzać będzie kilkadziesiąt odczytów rocznie bezpłatnie po licznych koloniach polskich na Morawie i Szlązku.

A wieleż to przyczyni się do rozwoju intellektualnego między nami! Wieleż to naszych Braci ginie nieraz bezpowrotnie dla Polski bez tego żywego słowa, bez pokarmu duchowego! Wieluż to braci naszych przyszedłszy tutaj za chlebem, pracując w kopalniach lub w fabrykach pomiędzy obcymi, nie słyszy swej ojczystej mowy, — a jeżeli przytem zamiłowania tej nie ma gruntownie zaszczepionego, traci powolnie poczucie narodowości i przekształca się sam nie wiedząc kiedy i w co.

Czyż słysząc nieraz — co się często zdarza — szykany na swą narodowość, miał się utwierdzać w miłości Ojczyzny?

W wieluż to naszych Braciach w podobnych okolicznościach zamierają pomału patryotyczne uczucia a niemal i religijne!

Wieluż to zrywa węzły, łączące go z krajem i rodziną!

Wieluż to słabych na duchu zmienia nieraz nazwiska aby go nie wytykano, że jest Polakiem! W ten to sposób traciła i traci nieszczęśliwa Ojczyzna nasza, swych synów bezpowrotnie. A kiedy nadejdzie chwila odrodzenia — kiedy Bóg powoła nas do walki za świętą sprawę — wielu z nas braknie pod sztandarem Królowej naszej i białego orła.

Zapraszamy tedy wszystkich, mających dobro Ojczyzny na celu, do prenumeraty *Kresowca* i współpracownictwa.

Prosimy wszystkie Czytelnie, aby nas wspierały swojemi doniesieniami jakoteż rozszerzały *Kresowca* o ile tylko można między Polakami.

Od powodzenia zależy zmiana z dwutygodnika na tygodnik, który aczkolwiek większy formą, nie ulegnie podwyższeniu prenumeraty.

Wzywamy i prosimy Braci naszych, zamieszkałych w Galicyi, aby zechcieli przyjść nam z pomocą przez prenumeratę i współwydawnictwo, czem dacie nam dowód, że nie zapomnieliście o nas na obczyźnie.

Zapraszamy wszystkich przemysłowców i kupców do anonsowania się w *Kresowcu*, czem również przyczynią się do utrzymania jedynej gazety polskiej na Morawie.

Kresowiec wychodzić będzie **początkowo dwa razy na miesiąc**. Zawierać będzie wiadomości polityczne, omawiać będzie nasze życiowe sprawy na Morawie i Szlązku, kronikę miejscową i zamiejscową. Drukować się będzie stale jedną powieść, na tle dziejów naszych, krom, nowel, ważniejszych wspomnień historycznych i kącika humorystycznego. Obejmować będzie ośm stronic druku.

Prosimy przeto celem uregulowania nakładu o wcześniejsze nadsyłanie przedpłaty i korespondencyj.

Artykuły literackie, korespondencye, prenumeratę i anonsy, prosimy nadsyłać pod adresem redakcyi i administracyi: ul. Johannyego w Mor. Ostrawie.

Redakcya i Administracya
»KRESOWCA«.

Co się dzieje w świecie.

Na widnokręgu politycznym zbierają się powoli chmury, które aczkolwiek dotychczas od nas dalekie, mogą się przybliżyć i zalać Europę swoją ulewą wypadków.

Włosi po przegranej bitwie pod Aduą pokazali światu swoją niemoc. Przeliczyli się z własnemi siłami, ponieważ uważali wojska Menelika za bandę militarnie nie wyćwiczoną, tymczasem spotkali się prawie z regularnym żołnierzem abisyńskim, którego dotąd lekceważyli. Nie pomogły bohaterskie czyny podpółkownika Galliano i innych poszczególnych oddziałów włoskich. Teraz Włosi muszą się na wszystkich punktach cofać, wysyłać coraz to nowe posiłki, coraz to więcej wydawać pieniędzy, których niestety u nich wielki brak.

Gdyby Włochy nie należały do trójprzymierza z Austryą, Niemcami, nie zajmowanoby się nimi tak dalece; lecz ponieważ to trójprzymierze zostało wielce niepowodzeniem Włochów w Afryce zachwiane, przeto Niemcy w porozumieniu z Austryą wezwały do pomocy Anglików, którzy również wiele w Afryce mają do czynienia, ci więc udzielili Włochom pomocy, posyłając im swe wojska do obrony Kassali zagrożonej przez wojska Derwiszów tak zwanych Mahdystów.

Wskutek niepowodzeń wojsk włoskich w Afryce, nastąpiły ogromne zmiany w gabinecie włoskim. Dotychczasowy prezes ministrów Crispi, podał się do dymisyi, a jego miejsce zajął Rudini. Na miejsce zaś Baratierego gubernatora Erytrei i główno dowodzącego w Afryce, mianowano jenerała Baldisserę.

W klęsce po Aduą stracili Włosi w przeciągu 6 godzin około dziesięciu tysięcy żołnierzy i trzech jenerałów. Teraz chodzi Włochom tylko o honorowe załatwienie sprawy i chcą przystać już na zatrzymanie tylko Erytrei, która już poprzednio była w ich posiadaniu, zrzekając się protektoratu nad innemi prowincyami zostającemi pod berłem Menelika.

Równocześnie toczą Hiszpanie wojnę ze zmiennem powodzeniem na wyspie Kubie w Ameryce z krajowcami.

Z ważniejszych chwil obecnych zasługuje pobyt naszego ministra spraw zagranicznych hrabiego Gołuchowskiego w Berlinie. Hr. Gołuchowski był nader uprzejmie przyjmowany na dworze berlińskim, dzienniki tamtejsze wyrażały się o nim nader sympatycznie. Jaki był właściwy cel podróży hr. Gołuchowskiego i o czem radzono, to jest dotychczas tajemnicą.

W maju ma się odbyć koronacya cara Mikołaja II. i jego małżonki w Moskwie. Jest to ważna chwila dla Rosyan, gdyż oni dopiero po koronacyi uważają swojego cara za osobę na pół świętą, a przytem dopiero po koronacyi, car ma prawo dziedziczności tronu. Dla nas Polaków jest również ta chwila ważna, ponieważ podczas koronacyi zapowiedziane są niektóre ulgi dla naszych braci ci cierpiących za Wiarę i Ojczyznę pod zaborem rosyjskiem. O ile te przepowiednie się sprawdzą i o ile samozwańczy „król Polski“ przyczyni się do naszego dobra, nie omieszkamy się podzielić z wiadomością z naszymi czytelnikami.

B. W.

Przegląd polityczny.

Austrya.

Według dzienników wiedeńskich, przybędzie cesarz Wilhelm niemiecki do Wiednia w dniu 14. kwietnia rano i zamieszka w apartamentach, które już przy poprzedniej bytności w Wiedniu zajmował, mianowicie w tak zwanej Leopoldyńskiej części Burgu cesarskiego. Cesarzowa niemiecka, oraz synowie cesarzowej, książęta Wilhelm i Eitel Fryderyk nie zatrzymają się w Wiedniu, lecz pojadą dalej do Berlina. Popołudniu w dniu 14-go kwietnia, ma odbyć się wielki obiad galowy, wieczorem *théâtre pareé* w operze nadwornej. W dniu 15. kwietnia odbędzie się na Schmelzu tegoroczny wiosenny przegląd załogi wiedeńskiej. Podobnie jak przy wielkiej paradzie podczas pobytu cara w Wiedniu w roku 1872, dowodzić będzie wojskami osobiście Naczelny wódz armii Najjaśniejszy Pan. Naodwrót ma cesarz Wilhem przeprowadzić przed Najjaśnieszym Panem pułk swego imienia, mianowie 7 pułk huzarów. Do przeglądu tego ściągnięte będą także wojska z okolicy Wiednia, a obok wychowanków szkół wojskowych w Wiedniu, także wychowankowie Terezyańskiej akademii wojskowej w Wienner-Neustadt. Straż w Wiedniu będą pełniły oddziały, sprowadzone z innej załogi. W dniu 15. kwietnia ma odbyć się obiad tylko dla osób wojskowych na 110 nakryć. Wieczorem odjedzie cesarz Wilhelm do Berlina. Według nieco odmiennych relacyj innych dzienników, cesarzowa niemiecka zabawi z synami w Wiedniu przez 14-go kwietnia, poczem odjedzie, a cesarz Wilhelm zostanie jeszcze przez dzień następny. Na dworcu powita cesarstwa niemiekich Najjaśniejszy Pan. Obecnie bawią cessarstwo niemieccy w Neapolu, skąd podjęli onegdaj wycieczkę na Wezuwiusz. Cesarz Wilhelm powróci do Berlina dopiero w dniu 1-go maja, aby być obecnym przy otwarciu wystawy przemysłowej.

Wobec różnych pogłosek, wywołanych podróżą cesarza, stwierdzają ponownie dzienniki berlińskie, że ostatnia wizyta p. ministra hr. Gołuchowskiego w Berlinie nie stworzyła żadnej nowej sytuacyi, lecz tylko wzmocniła węzły dawnej przyjaźni.

Niemcy.

W parlamencie niemieckim przyszło do ostrego starcia między socyalistycznymi posłami a ministrem wojny, jenerałem Bronsartem. Socyaliści wnieśli bowiem interpelacyę z powodu zasądzenia trzech robotników pracujacych w drukarni rządowej za to, że zabrali jedne odbitkę manifestu cesarskiego, udzielającego amnestyi w dniu jubileuszu 25-letniego istnienia cesarstwa niemieckiego, i wydali ją redakcyi socyalistycznego pisma *Vorwärts*, które też głosiło manifest cesarski pierwej, aniżeli dziennik urzędowy, co w swoim czasie wielką sensacyę wywołało. Robotników tych zasądzono bardzo surowo, bo jednego na półtora roku więzienia, a dwaj inni dostali po kilka miesięcy. Otóż socyaliści zapytali jak można było za taką drobnostkę tak surowo karać ludzi. Na to otpowiedział minister Bronsart, że ci ludzie są złodziejami, kara ich jest raczej za łagodna. Następnie bardzo ostro wyraził się minister o socyalistycznych przywódcach, zarzucił im, że popierają złodziejstwo, a posłom socyalistycznym rzekł, że chwytają byle jakie kłamstwo, aby tylko skandale wyprawiać. Socyalistyczni posłowie: Liebknech i Bebel pokazali, że także nie darmo

dają gębie jeść, nawymyślali ministrowi co się dało, że przemawia w izbie stylem ostatniego ulicznika itd., w końcu rzekli, że za największych złodziei wydają dziś nie socyaliści, ale klasy rządzące, jak się to pokazuje w niemczech na Hammersteinie, Petersie i innych, a we Francyi i na Panamie.

Włochy.

Rząd włoski rozpoczął z Menelikiem układy pokojowe i Menelik jest też skłonny do zawarcia pokoju. Oto wiadomość którą początkowo przyjęto z niedowierzaniem, a która jest coraz podobniejszą do prawdy. Być może jednakże, że to tylko postęp ze strony Menelika któremu chodzi o wstrzymanie dalszych posiłek włoskich. Tymczasem zupełnie niespodziewanie nadchodzi Włochom pomoc od Anglii. Rząd angielski rozkazał oto swym wojskom załogującym w Egipcie wyruszyć ku Abisynii, w sile 8000 żołnierzy. Nie dzieje się to z życzliwości dla Włochów, lecz dlatego, że się Anglicy sami o siebie obawiać zaczynają. Pomoc ta jednakże jeszcze bardzo wątpliwa, bo Anglicy potrzebują około 3 tygodni czasu, aby się zetknąć z wojskami Menelika, a w tym czasie już może być po wszystkiemu!

Może być, że Włochy nareszcie po ustąpieniu Crispiego doczekają się upragnionego spokoju i choć jakiej takiej zgody z kościołem. Król włoski potwierdził bowiem nareszcie kilku biskupów włoskich, których Ojciec św. już dawno zamianował, a którzy mimo to nie mogli objąć w zarząd biskupstw, bo Crispi zwlekał z uznaniem ich przez rząd, tłómacząc się zawsze, że nia ważne do tego powody. Dałby Pan Bóg, aby nowy rząd postępował dalej na tej drodze, bo to jest dlań jedyna droga odpowiednia. Garnizon włoski w Kassali trzyma się dotychczas i czeka na przybycie wojsk angielskich. W ubiegłym tygodniu stosunkowo niewielki oddział włoski odparł cztery ataki Derwiszów na wąwozy Sabderat, dominujące nad Kassalą.

Francya.

Gabinet francuski p. Borgeouis odniósł w parlamencie wielkie zwycięstwo. Jak wiadomo, jednym z głównych punktów programu tego gabinetu, jest zaprowadzenie progressywnego podatku dochodowego, mającego znacznie obciążyć wielkie fortuny, bo im kto ma większe dochody, tem wyższą skalę podatku opłacać będzie. Przeciw temu projektowi podniosła się szalona opozycya ze strony klas posiadających, gabinet jednak zrobił z tej sprawy kwestye zaufania, a izba 288 głosami przeciw 276, uchwaliła przejść do debaty szczegółowej nad tą ustawą.

We Francyi i Rosyi podnoszą wrzask ogromny na ekspedycyę angielską do Dongoli, ale Anglicy nic sobie z tego nie robią, tylko śmiało posuwają się naprzód. Wtargnęli oni już do państwa Derwiszów, obsadzili miasto Akszekh i fortyfikują silnie. Co więcej, sprytny gabinet londyński tak rzeczy pokierował, że koszta tej wyprawy wojennej poniesie nie Anglia tylko Egipt, a to na tej podstawie, że zdobyte terytorya należeć będą do Egiptu. Nad sprawą tą obradowała międzynarodowa komisya państwowego długu egipskiego, rezydująca w Kairze. Za przyznaniem kredytu z funduszów egipskich na tę wyprawę głosowali komisarze Anglii, Austryi, Niemiec i Włoch, a przeciw komisarze Rosyi i Francyi.

Rosya.

Według wiarogodnych wiadomości, przybędzie car wraz z carową po uroczystościach koronacyjnych w Moskwie — do Berlina i zamieszka w ambasadzie rosyjskiej. Marszałek dworu petersburskiego polecił już przygotować w Berlinie w apartamenta na przyjęcie ich.

Car Mikołaj zamierza podobno króla Menelika odznaczyć orederem św. Jerzego. Osobny poseł ma zawieźć order królowi Menelikowi. Jednocześnie słychać, że Menelik udał się do Rosyi z prośbą, ażeby w danym razie pośredniczyła przy układach pokojowych pomiędzy Abisynią a Włochami.

Wedle wiarogodnych rzekomo wiadomości, przybędzie car z carową po uroczystościach koronacyjnych do Berlina i zamieszka w pałacu ambasady rosyjskiej, gdzie rozpoczęto już przygotowywać apartamenta.

— *Nowoje Wremia* przynosi charakterystyczne wieść, iż w gimnazyach bulgarskich zaprowadzono znowu naukę języka rosyjskiego. W dalszym ciągu donosi ten organ, iż po świętach wielkanocnych podjętą będzie bezpośrednia komunikacja parowcami między Odessą a Warną i Burgasem, aby Rosja mogła utrzymać prędkie i bez przeszkód połączenie z Bułgarją, nie tykając austryjackich i rumuńskich komór celnych. Rosyjscy domokręży, których tak się obawiał Stambulow, i których tak niemiłosiernie tępił, będą znowu wysłani do Bulgarji. Również i dla książek rosyjskich otwiera się w Bulgarji szerokie pole zbytu. Nie należy jednak zapominać, iż handel i przemysł austrjacki doskonale się zastosowały do warunków bulgarskich, i że wskutek tego import rosyjski będzie utrudniony. — *Nowoje Wremia* radzi więc, aby wysyłać do Bułgarji tanie produkty i kupcom bulgarskim dawać kredyt roczny. W końcu zapewnia *Now. W.*, że traktat handlowy z Bulgarją już jest zawarty.

Anglia.

W Southport wygłosił sekretarz parlamentu Curzon polityczną mowę, w której zaznaczył, że upadek Włochów w Kassali

FEJLETON.

Stosunek Piusa IX. do Polaków.

Na podstawie dzieł ks. Józefa Pelczara i innych autorów.

Do niewielu z szczerych przyjaciół naszej skołatanej ojczyzny, zaliczyć musimy niewątpliwie Papieża Piusa IX., dlatego też podajemy niektóre mało znane, aczkolwiek ważne dla nas wiadomości, o szczerej sympatyi jaką dla nas miał Papież Pius IX.

Zaczniemy od życiorysu świątobliwego naszego protektora, który od samego początku swego pontyfikatu szczerze i gorąco opiekował się Polską pod wszystkiem zaborami.

Papież Pius IX. urodził się trzynastego maja r. 1792 we Włoszech. Na imię mu dano Jan Marya, wyrażając jakoby proroczo, że to dziecię będzie wiernym naśladowcą Apostoła miłości i że szczególnym zasłynie nabożeństwem do Najśw. Bogarodzicy. Ojcem jego był hrabia Hieronim Mastai — Feretti gubernator Sinigalii, matką Katarzyna z hrabiów Solazzi. Pius IX. przyszedł na świat podczas burzliwych czasów. W całej Europie wrzała wojna. Rewolucya Francuzka dała hasło do rewolucyi we Włoszech.

W ten czas to przechodziły przez Sinigalię legiony polskie, szukając na obczyźnie swojej ojczyzny i nikt zapewnie przeczuwał, że ten sześcioletni chłopczyna, co ztrwogą spoglądał na dziarskich wiarusów, będzie kiedyś jedynym przyjacielem i obrońcą nieszczęśliwego narodu. Pomimo że inne wojska dopuszczały się rozmaitych nadużyć tak względem mieszkańców jakoteż i względem kosciola, jednak legioniści polscy zachowywali się z godnością i o ile sposobność się nadżyła dawali dowody swej pobożności.

W mieście Imoli prosili kardynała Chiaromonte, poźniejszego Papieża Piusa VII. o błogosławieństwo, tożsamo w Pessaro kardynała Salmzzo W Loretto zaś kiedy z domku N. Panny wyniesiono dowódcy legionów Dąbrowskiemu miecz Sobieskiego i chorągiew Mohameda, zdobyła pod Wiedniem, cała legia padła na kolana i rzewna piesnią uczciła Królową Korony Polskiej.

W jedynastym roku życia został Jan Marya (Pius IX.) oddany do szkoły Pijarów w mieście Volterra w Toskanie. — Pod światłym kierunkiem zdolnych nauczycieli zbogacał swój umysł i kształcił swe serce zyskując przytem miłość tak mistrzów jak uczniów. Pierwsze święcenie otrzymał 26. kwietnia 1809 z rąk biskupa Volterrańskiego Józefa Incontri i w tym czasie udał się do Rzymu, gdzie zamieszkał w Kwirynale pałacu papiezkiem a przytem słuchał w Collegium Romanum wykładów filozofii i matematyki a w seminarium św. Apollinarego, św. teologii i prawa kanonicznego przytem zaznajamiał się w Akademii duchownej z dyplomacyą i ekonomią państwową.

W roku 1819. 10. kwietnia został Jan Marya kapłanem i pierwszą Mszę świętą odprawił w Wielką niedzielę w skromnej kaplicy »Sancta Anna dei falcguani.« Jedną z pierwszych działalności na polu publicznym był urząd dyrektora jaki piastował Jan Marya w zakładzie dobroczynnym »Tata Giovanni.«

W roku 1823 odbył Jan Marya wielką podróż do Chili w Ameryce z kąd wrócił w dwa lata później.

był połączony z niebezpieczeństwem dla Egiptu. Współudział Anglii w sprawie do Dongoli nie jest bynajmniej prowokacyą Francyi. Anglia zajmowała w ciągu ostatnich sześciu miesięcy stanowisko nader uprzejme wobec Francyi. Należy mieć nadzieję, że Francya po bliższem zbadaniu sprawy, wytworzy sobie inne zdanie o kwestyi egipskiej. Curzon podniósł w końcu zasługi, położone przez rząd około załatwienia konfliktu z Ameryką, jakoteż około załatwienia konfliktu z Ameryka, jakoteż około usunięcia nieporozumień z Niemcami.

Biuro Reutera donosi z Buluwayo: Między oddziałem, zostającym pod dowództwem podróżnika Selous a Matebalami przyszło do walki, w której zginęło wielu Matabelów. Selous stracił pięciu ludzi. Położenie jest groźnem. Powstańcy spalili magazyny i pozabijali znajdujących się w nim ludzi. Donoszą o wielu mordach.

To samo biuro donosi z Capstadtu: Oddział z Bulwaryo pod dowództwem kapitana Spreckleya pobił Matabelów i zadał im ciężką klęskę. Wojsko Spreckleya nie poniosło straty. Zdaje się rzeczą nie wątpliwą, iż policya krajowców powstanie wywołała, przyłączając się do pewstańców i oddając im do dyspozycyi 700 karabinów i amunicyą. Depesza Robinsona do Chamberlema potwierdza, iż krajowa policya w kraju Matabelów odmówiła posłuszeństwa i zamordowała komisarza policyi Jacksona. Na targowisku w Bulwayo, urzadzono okóz. Brak jest karabinów. Głównym sprawcą powstania ma być syn Lobenguli, który skazany w zeszłym roku na wygnanie, powrócił obecnie do kraju Matabelów.

Hiszpania.

O potyczce kolumny Francisa z oddziałem Macea pod Cavajaba, nadeszły szczegółowe wiadomości, że kolumna hiszpańska wykonała trzy ataki na bagnety, zdobyła szańce nieprzyjacielskie i zmusiła powstańców do ucieczki. Straty powstańców wynoszą 14 zabitych i wielu rannych. Kolumna Francisa jest obecnie w pościgu za oddziałem Macea.

Minister wojny i minister marynarki zażądać mają nadzwyczajnego kredytu na przebudowę statków na zakupno jednego pancernika i trzech łodzi torpedowych oraz na cały szereg reform dla uzupełnienia materyału wojennego.

Turcya.

We wszystkich kościołach armeńskich odczytaną zostanie encyklika patryarchy, która uważaną jest za krok przygotowawczy po rozwiązania przesilenia. Po świętach wielkiejnocy, patryarcha wręczy swoje podanie o dymisyę. Podanie owo zawierać ma odezwę do łaski Sułtana i prośbę o potwierdzenie patryarchy. Jest przypuszczenie, że w ten sposób sprawa będzie pomyślnie załatwioną.

W sprawie rozwiązania Rady państwa.

Wiedeński korespondent *Pester Lloyda* pisze:

Rada państwa rozpoczęła ferye wielkanocne. Krótki czas przerwy w naradach parlamentarnych będzie użyty raczej do przygotowania licznych i różnorodnych spraw, nad którymi posłowie będą się na nowej sesyi od 14. kwietnia zastanawiali, niż do wytchnienia i wypoczynku.

Zaprawdę niezwykle wielką jest praca, której Rada państwa na wiosennej sesyi ma dokonać. Reforma wyborcza, ustawa o swojszczyźnie, reforma sądową, ustawa o katastrze podatku gruntowego, reforma bezpośrednich podatków osobistych i przedłożenia urzędnicze — wszystko to musi dojrzeć do rozpraw poświątecznych Rady państwa.

Przedmiot pierwszych narad, reforma wyborcza będzie musiała nie jeden jeszcze szkopuł ominąć, jednakowoż tak silnem jest powszechne przekonanie, iż projekt pomisyjny musi być z małymi chyba tylko i nieistotnymi zmianami przyjęty, że można w tem upatrywać najsilniejszą gwarancyę szybkiego załatwienia tej sprawy.

W niektórych teoretycznych głowach gnieździ się przekonanie, że z uchwaleniem reformy wyborczej dopełni Izba swego zadania i nie będzie miała nic innego do uczynienia, jak tylko jak najszybciej umrzeć. — O ile możliwa skonstatować, to doktrynerskie to zapatrywanie nie jest zapatrywaniem wybitnych polityków ani też rządu.

Pominąwszy już wszelkie inne względy, czyżby sobie Rada państwa nie wystawiła sama świadectwa największego ubóstwa, gdyby doprowadziwszy cały szereg najważniejszych, z upragnieniem przez ludność oczekiwanych reform, po długich i uciążliwych rokowaniach do tego stadyum, iż mogą przyjść pod obrady w pełne Izbie, a więc znajdujących się formalnie między ustami a brzegiem puhara, dała im upaść na ziemię aby tam jeszcze długie lata oczekiwały na załatwienie? Wcaleby to nie było mądrością polityczna, gdyby Rada państwa sama się starała o swoje rozwiązanie, bo tym sposobem objawiłaby niejako niezdolność do pracy. Przysłożyłaby się tem tylko tym żywiołom, którym podczas wyrobów zależy jedynie na zmniejszeniu powagi Rady państwa. Właśnie dlatego, iż czas na

---

Po przyjeździe z Ameryki został arcybiskupem a później w roku 1832 kardynałem z siedzibą w Imoli. Wówczas panował na stolicy apostolskiej papież Grzegorz XVI., który usiłował nam pomódz jednakowoż sam mając w swej stolicy wiele w obronie Kościoła i państwa papieskiego do czynienia nie mógł tego coby chciał zdziałać. Zaraz po swoim wyborze zajął się losem nieszczęśliwej Polski, staczającej wówczas krwawe z carem rosyjskim zapasy, a pobudką do tego był list marszałka sejmu hr. Władysława Ostrowskiego, zawierający prośbę by »Ojciec św. raczył pobłogosławić Polakom i przyczynić się do monarchów chrześcijańskich, iżby uznali niepodległość Polski«. Imieniem Grzegorza XVI. odpowiedział sekretarz stanu Bernetti że »nieszczęściem nie żyjemy w czasach wiary, kiedy głos zastępcy Chrystusa znaczył wszystko u mocarzy, że jednak papież uczyni wszystko co tylko będzie możebne, aby zapewnić pomyślność bitnemu ludowi, zasługującemu podniosłością ducha religijnego na jaknajwyższą przychylność wspólnego Ojca wiernych i że zamierza pobudzić najrychlej którego zpotężnych mocarzy katolickich do zajęcia się losem Polski i przedsięwzięcia dzieła przyjaznego pośrednictwa«. Tymczasem powstanie upadło, z czego korzystał car Mikołaj I. aby przywieść do skutku swe mściwe i ambitne plany. Jako spadkobierca idei Piotra Wielkiego i Katarzyny II pragnął on utworzyć na Wschodzie wielkie państwo sięgające aż do Bosforu, silne jednolitością religijną plemienną. Lecz na drodze do Stambułu zawadziła Polska; trzeba było zniszczyć jej byt polityczny, odjąć jej resztki swobód i zmienić jej religię.

Niecna ta robota zaczęła się jeszcze za Katarzyny II, której tajemne postępy i jawne gwałty oderwały od kościoła ośm milionów Unitów. Za Pawła I. i Aleksandra I. nastała chwila wypoczynku, dopiero car Mikołaj I. podjął na nowo dzieło zniszczenia i już w r. 1828 obalił organizacyę kościoła unickiego, nadaną przez Aleksandra I. z roku 1804, a zatwierdzoną przez papieża, ustanowiwczy natomiast osobne kollegium, które całkowicie od ministra wyznań zależało. Poszły za tem inne bezprawia.

Powstanie roku 1831 było dla rządu rosyjskiego pozorem do gnębienia kościoła i narodu polskiego. Nie dosyć że jednym pociągiem pióra zniszczył konstytucyę królestwa polskiego, zagwarantowaną traktatem wiedeńskim, nie dosyć, że Sybir zapełnił więźniami a Europę wygnańcami polskimi, że wiele sierót poległych lub niewinnie skazanych kazał wywieźć w głąb Rosyi i wychować w prawosławiu i jeszcze tego potrzeba mu było, aby mu sam papież rzucił na nieszczęśliwy naród duchowną klątwę. Szły tedy ciągłe noty do Rzymu, oskarżające Polskę o sojusz z rewolucyą socyalną, a duchowieństwo całe o nadużywanie religii do celów politycznych i o przewodniczenie w całym ruchu.

»Duchowni wszystkich stopni« .. — oto wstęp z noty podanej papieżowi przez księcia Gagaryna 20. kwietnia 1832. — »zapominając na święte posłannictwo swoje, wmieszali się do krwawych czynów i prawie wszędzie stali na czele rewolucyjnych zamachów, a szalone uniesienie zapędzało ich nieraz na pole bitew, gdzie byli działaczami i ofiarami«.

Było to wierutnym fałszem, bo duchowieństwo polskie z bardzo nielicznymi wyjątkami nie zprzeniewierzyło się wcale ani powołaniu swemu, ani obowiązkom patryotycznym. *Bolesław W.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obrady nad wymienionymi wyżej przedłożeniami jest nader krótki, a jeszcze dodać do tego potrzeba podwyższenie podatków pośrednich, właśnie dlatego najroztropniejszem hasłem powinno być jak najpożyteczniejsze zużytkowanie czasu. Dopiero wówczas, gdy wszystkie owe ważne przedmioty będą załatwione, a budżet na rok 1897 zapewniony, dopiero wówczas nadejdzie dla Rady państwa właściwa chwila śmierci. Tymczasem ma ona prawo żyć i dowieść tego prawa intenzywną pracą. Tym sposobem uzbroi się też najlepiej na nadchodzące wybory.

Korespondencye.

Mor.-Ostrawa. Spadł tutaj z rusztowania robotnik Antoni Fikacz i rozbił sobie czaszkę.

Służąca niejaka Andrusz, w browarze p. Strassmanna, upadła i pokaleczyła się do tego stopnia, że jest w wielkiem niebezpieczeństwie życia.

Pol.-Ostrawa. Stanisław Pach idąc w nocy z Polskiej-Ostrawy, został napadnięty i niebezpiecznie poraniony.

Od 1-go kwietnia mamy tu rzęsiste elektryczne oświetlenie całego miasta jakoteż i we wnętrzach domów.

P. Dr St. Fulnecky, zrezygnował tutaj z posady lekarza kasy brackiej, kopalń kolei północnej.

Witkowice. J. Hartmanowi, ślusarzowi w hucie witkowickiej oderwała maszyna podczas gdy tenże ją smarował, trzy palce przy prawej ręce. Wina to naczelnika tego oddziału, bo Józef Hartman nie jest egzaminowanym maszynistą. Postępowanie dyrekcyi jest nieusprawiedliwione i byłby najwyższy czas, aby przy obsadzaniu takich posad nie patrzano tak na zyski, a brano ludzi ukwalfikowanych w tym kierunku, a przez to nie było by tyle nieszczęść.

Cieszyn. Przed miesiącem wpłynął do kasy »Macierzy szkolnej« legat śp. Kmity, w kwocie 14643 złr. 62½ ct., obecnie na ręce p. Filasiewicza przesłał Komitet fundacyi imienia Tadeusza Kościuszki we Lwowie 5000 złr.

Frysztat. W drugie święto Wielkanocne urządzone zostanie w lokalu Czytelni »Święcone«. Początek o godz. 4 popołudniu. Udział mogą brać tylko członkowie Czytelni i przez nich wprowadzeni goście. Tegoż samego dnia o godz. 7½ wieczorem urządza komitet teatru amatorskiego Czytelni we Frysztacie przedstawienie amatorskie w sali browaru we Frysztacie, na którem odegrane będą 3 komedyjki pt. »Bilecik miłosny« — »O Józię« i »Dwóch głuchych«. Zapraszamy Szan. P. T. Publiczność z Frysztatu i okolicy na owe przedstawienie. Komitet.

Wiedeń. Cesarz udał się w niedzielę rano do Lichtennegg, celem odwiedzenia arcyksięcia Franciszka Salwatora, i powróci we wtorek wieczór do Wiednia.

— Wybór burmistrza miasta Wiednia odbędzie się we środę po świętach, t. j. 8 kwietnia. Antysemiccy członkowie rady miejskiej, których jak wiadomo jest aż 96, postanowili i tym razem głosować jak jeden mąż na Dra Luegera.

Sonn u. Montags-Ztg. donosi, że rezultatem porozumienia się austryackiej i węgierskiej deputacyi kwotowej będzie, iż węgrzy płacić będą 36 lub 37 prc. wydatków. W razie gdyby Lueger ponownie wybrany został burmistrzem Wiednia i ponownie zatwierdzony nie został, rząd wynaleść ma *modus* dla uniknięcia rozwiązania rady miejskiej. Wybór burmistrza naznaczony pierwotnie na 8. kwietnia, odroczono. Dzień wyboru będzie naznaczony po świętach wielkanocnych.

Praga. Siedmiu radykalnych posłów występuje z klubu młodoczeskiego, ponieważ klub za reformą wyborczą głosować postanowił.

Kraków. Ks. Stojałowski został znowu aresztowany. Zdarza mu się to regularnie, ilekroć zamierzo przedsięwziąć jakąś akcię w kraju. Przed pogrzebem Mickiewicza, przed wyborami do sejmu itd. aresztowano go i wypuszczano po wszystkiem. Wczoraj o godz. 2. popołudniu odbyło się w »Gwieździe« krakowskiem zwołane przez niego zgromadzenie poufne, na którem przyszło do starć pomiędzy księdzem Stojałowskim a socyalistami. Zaraz po zgromadzeniu, gdy tylko ks. Stojałowski wyszedł na ulicę, aresztował go u drzwi komisarz Swolkien, który tam na niego już od dwóch godzin czekał. Podobno wypuszczono go wieczorem na wolność.

Lwów. Pożyteczny okólnik. Magistrat lwowski wydał bardzo pożyteczny i na pochwałę zasługujący okólnik do wszystkich właścicieli kawiarń i szynków we Lwowie, w którym oświadcza, iż właściciel lokalu, pozwalając u siebie grać w bilard studentom gimnazyalnym, traci tem samem prawo utrzymywania bilardu. — Przydałby się podobny okólnik i u nas.

Pożar. Dnia 22. marca o godz. 11. w nocy wybuchł we Lwowie pożar w dz. II. w kamienicy p. Rawskiego przy ul. Matejki podl. 8. Płomienie w jednej chwili ogarnęły prawie cały dom. Zawezwana straż ogniowa telefonicznie pospieszyła natychmiast na miejsce pożaru dwa treny straży pożarnej, znalazło się też kilkudziesięciu ochotniczych strażaków. Ulice Kleinowska, Kraszewskiego i Ogród miejski, przepełnione były tłumami publiczności. Na tle nocy buchające ku niebu płomienie ognia, padające na około iskry, kłęby czarnego dymu niezwykłe robiły wrażenie. Łuna unosiła się nad całem miastem, a czerwone światło pożaru złociło szczyty domów na placu Maryackim i oświetliło cały wysoki Zamek.

Szkoda zrządzona pożarem jest bardzo znaczna. Spalił się cały dach i całe drugie piętro domu, oraz cała biblioteka p. Rawskiego. Do szczętu spaliła się narożna wieżyczka. Dzielnie spisywała się ochotnicza straż pożarna. Z ludzi na szczęście nie ma żadnych ofiar. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Dr. Franciszek Smolka. 28. marca wieczorem znaleziony został w ogrodzie Stryjskim bez przytomności. Dr. Smolka doznał na przechadzce ataku apoplektycznego. Jeden z przechodniów przyprowadził go do mieszkania. Lekarze obawiają się paraliżu.

JE. dr. Franciszek Smolka znalazł się wczoraj w chwilowem niebezpieczeństwie, które jednak przy nadzwyczaj silnej naturze dostojnego pacyenta, minęło szczęśliwie. JE dr. Smolka wyszedł wczoraj o godzinie 10 rano jak zazwyczaj, korzystając z pięknej pogody, na przechadzkę — nie powrócił z niej jednak o zwykłej porze do domu. Zaniepokoiło to mocno rodzinę, a gdy JE dr. Smolka nie wracał do godziny 3, zaczęto w przypuszczeniu jakiegoś nieszczęścia, poszukiwania przy pomocy policyi. Około godziny 4 znaleźli sędziwego Prezydenta w parku Stryjskim pan D., leżącego obok ławeczki, nieco omdlałego i obłoconego. Dr. Smolka podniesiony z ziemi, opowiedział natychmiast, że w ciągu przechadzki omdlał chwilowo i upadł, poczem nie mógł powstać o własnej sile. Nie potrzeba dodawać, że pan D. zawiózł dr. Smolkę bezzwłocznie do domu, gdzie pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu dr. Ziembicki. Chory wrócił wkrótce do normalnego stanu, dzięki swej »żelaznej naturze«, tak że o najmniejszem niebezpieczeństwie mowy nie ma.

Petersburg. Książę Ferdynand bułgarski odbędzie podróż z Odessy do Petersburga osobnym pociągiem carskim i przybędzie do Petersburga 6 kwietnia r. b.

Przybycie Koburga oczekiwane jest tu 6. kwietnia.

Z Warszawy komunikują *Przeglądowi wszechpolskiemu*, co następuje. Według raportów, składanych przez zarządzającego X-tym pawilonem cytadeli warszawskiej, gubernialnemu naczelnikowi żandarmów, dnia 1-go i 15-go każdego miesiąca, (według starego stylu), w pierwszej połowie r. 1895, liczba osób, pozostających w tem więzieniu (jest to wyłącznie śledcze więzienie w sprawach politycznych), była następująca: Dnia 1-go stycznia 77 osób, dnia 15 stycznia stycznia 63, 1 go lutego 55, 15-go lutego 56, 1-go marca 60, 15-go marca 60, 1-go kwietnia 61, 15-go kwietnia 49, 1-go maja 44, 15 maja 43, 1-go czerwca 29, 15-go czerwca 46, 1-go lipca 55, 15-go lipca 40 osób. Pomimo że po ukończeniu spraw więźniowie są przenoszeni do innych więzień (na t. zw. »Pawiak«, często zaraz po ukończeniu śledztwa, a po wyroku do więzienia centralnego w Petersburgu), niektórzy z uwięzionych siedzą wcale długo. Oto daty uwięzienia niektórych: Rudolf Gehwege 15-go czerwca 1893 r., Leon Falski 24-go czerwca 1893 r., Ludwik Krasucki 3-go listopada 1893 r., Bronisław Jabłkowski 4-go listopada 1893 r., Wacław Dąbrowski 9-go listopada 1893 r., Jan Rosół 23-go grudnia 1893 r.

Tarnów. Kiepski interes. W październiku ubiegłego roku ukradziono w Krakowie drow. Antoniemu Mi[illegible]

schce rower wyścigowy, wartości 300 zlr (Swift Nr 4). Poszukiwania energiczne tak przez poszkodowanego jak i przez policyę prowadzone, okazały, iż złodziej uciekł z łupem w kierunku Tarnowa. Tu zgubił się jednak wszelki ślad. — W czasie dochodzeń tutaj przeprowadzonych powiadomiono o kradzieży p. Kosteleckiego. Ten dowiedział się przed kilku tygodniami, iż tutejszy handlarz mebli, Kneller, ma na zbyciu rower za 48 zlr. w. a — Dr Mitschka zawezwany przez p. Kosteleckiego przybył w piątek do Tarnowa i ku wielkiemu zmartwieniu pana handlarza rower będący w jego magazynie, zabrał jako swoją własność.

Madryt. (Z urzędowego źródła). W nocy z 24 na 25 marca, dowódca powstańców Vidal atakował miasto Santa Clara, został jednakże odparty i zabity. Zwłoki jego zostały w rękach wojska hiszpańskiego. Potwierdza się wiadomość, że dnia 6 marca, 800 jeźdźców powstańców atakowało batalion Wad Ras, który utworzył *carré* i odparł nieprzyjaciela, powstańcy ponieśli stratę w 52 zabitych, między którymi znajduje się dowódca Leopold Perez. Powstańcy stracili wogóle 200 ludzi. Batalion Almanza pobił pod Nueva Paz 2000 powstańców pod dowództwem Eduarda i Piotra Garcii, którzy ponieśli wielkie straty.

Londyn. Cesarz austryacki wyraził w depeszy wysłanej do pułkownika pierwszego pólku gwardyi dragonów, którego został mianowany właścicielem, swoje zadowolenie z tego zaszczytu.

Kronika.

Żonobójstwo z zazdrości. Dnia 19 z. m. w Petersburgu wystrzałem z rewolweru zabitą została na miejscu 2.-letnia Olga Wagner. Zabójcą jest mąż jej, młody 29 letni Włodzimierz Wagner, syn znanego w Petersburgu profesora. Pięć lat temu, ślicznie wykształcona Olga wyszła za mąż, jak sie zdawało z miłości, za Wagnera. Pożycie ich jednak, pomimo przybyłego na świat syna, nie trwało długo: małżonkowie rozeszli się. On dostał posadę na prowincyi, ona zamieszkała z dzieckiem w Petersburgu przy zaprzyjaźnionej z sobą rodzinie i pracą umysłową, oraz rąk własnych, zarabiała na skromne swoje i dziecka utrzymanie, odrzucając nawet wszelką pomoc ze strony rodziców męża, którzy nie przestawali jej kochać i zachowywali z nią stosunek serdecznej przyjaźni. Wagner pisywał do żony dość często i ona mu także odpowiadała. Sześć tygodni temu, gdy do uszu jego doszła wiadomość, że Olga zamyśla starać się o rozwód, Wagner przyjechał za 6-tygodniowym urlopem do Petersburga i zaczął się widywać z żoną, zawsze prawie w mieszkaniu jej serdecznych przyjaciół rodziny O., gdyż Wagnerowa obawiała się przyjmować u siebie męża, aby jej nie odebrał przemocą synka. Fatalnego dnia ostatniego widzenia się Wagnerów, Olga jakby wiedziona przeczuciem, czterokrotnie odmówiła rozmowy z nią, o którą się domagał, w końcu jednak, uległszy jego natarczywym nachodzeniom, zdecydowała się go zobaczyć w mieszkaniu pp. O. Tutaj zaledwie Wagnerowie znaleźli się w salonie, gdzie ich zostawiano pp O. usłyszeli głos podniesiony męża i potem wystrzał. W tejże chwili drzwi się rozwarły i słaniając się na nogach, a trzymając za lewy bok, wypadła z nich Olga i padła martwa. Wagner zapytany przez pp. O.: »coś pan uczynił?« — wśród spazmów i łkań wyjąkał: »zabiłem ją; wolę dożywotnią katorgę, aniżeli widzieć ją należącą do innego!« Zabita była zupełną sierotą. Dziecko jej zabrali rodzice żonobójcy. Zbrodnia ta, z pobudek zazdrości spełniona, sprawiła w Petersburgu ogromną sensacyę.

Poezja mikadowa. Japonja, jak wiadomo, sunie się szybko na drodze postępu, a jednak istnieje jedno jeszcze pole, które prawie jakby gwałtem trzymane jest w zastoju. Jest niem poezja i pielęgnowanie jej w formie starożytnej. Temu kultowi przoduje para cesarska i bierze udział w poetycznym turnieju, który się rozgrywa raz do roku w styczniu i w którym cały naród bierze podział. Temata dawane są oryginalne, a mają być wyczerpane w jednej zwrotce pięciowierszowej po 5, 7, 5, 7 i 7 zgłosek. W ostatnich latach tematami takiemi były »Modlitwa za dom panujący w świątyni Szinte«, »Patrjotyczne życzenia«, »Długowieczność zielonego bambusa«, »Sosny, zagrzebane w śniegu«. W tym roku temat brzmiał: »Życzenie w połączeniu z górami«. Mikado napisał następujący wiersz: »Szczęśliwym jest czas, gdy kraj rozwija się i kwitnie, gdyż wtedy prawda przenika do najdalszych krańców najdalszych gór«. Pani mikadzina zaś tak śpiewa: »Promienie niebieskiego słońca docierają aż do czarnych otchłani gór. Szczęśliwy czas! każdy się rozwija w swem własnem kole«. Może to ładne i głębokie zawiera myśli, ale chyba tylko dla poddanych mikada.

Znany literat wiedeński i powieściopisarz Herman Bahr odbył się przed kilku dniami pojedynek, który łączy się z agitacyą niemiecko-narodowych studentów na uniwersytecie wiedeńskim, przeciw udzielaniu studentom izraelickiego pochodzenia honorowej satysfakcyi. Dwutygodnik *Zeit* którego redaktorem odpowiedzialnym jest Bahr, zamieścił ostry artykuł przeciw uchwale stowarzyszeń studenckich. Wskutek tego wyzwany został przez jednego ze studentów. Sprawa doznała zwłoki, ponieważ przeciwnik Bahra nie chciał przyjąć sekundantów żydowskiego pochodzenia. Zapisano do protokołu oświadczenie studentów, także oficerów rezerwowych izraelickiego pochodzenia. W pojedynku, który niedawno się odbył, otrzymał Bahr dwa lekkie cięcia, przeciwnik zaś jego ciężką ranę w głowę.

Na dworze królewskim duńskim odbyły się w tych dniach zaręczyny księcia Krystjana, najstarszego syna następcy tronu, z księżniczką Pauliną Wirtemberska, urodzoną w r. 1877, jedyną córką króla wirtemberskiego z pierwszego jego małżeństwa z księżniczką Waldeck-Pyrmont. Ks. Krystjan ma lat dwadzieścia sześć.

Wzmagające się zainteresowanie i wziętość, jakiej Kathreinera kawa słodowa doznaje pośród wszystkich warstw naszego społeczeństwa, skłoniły fabrykę do tego, że do naszego dzisiejszego numeru dołącza odbitkę oryginalnych paczek, na którą szczególniejszą zwracamy uwagę.

Ucieczka ze Syberji. W departamencie dla dobroczynności w magistracie wiedeńskim zjawił się onegdaj dziwny petent. Prosił o cztery guldeny na podróż. Kartę wolnej jazdy do Lugdunu miał już od poselstwa francuskiego, ale po nad to nie miał ani centa na życie. Kiedy mu wypłacono żądaną sumę, opowiedział, iż bawił przez lat trzydzieści na Syberji, skąd obecnie po pokonaniu niesłychanych przeszkód i trudności powiodło mu się szczęśliwie umknąć. We Wiedniu udał się do poselstwa francuskiego z prośbą o kartę kolejową do Lugdunu, dokąd jest przynależny. Z zawodu jest on technikiem, a o prawdziwości jego zeznań świadczą dokumenty.

Kącik humorystyczny.

Przed stacją kolei lokalnej.

Ulicznik. Proszę pana, czy tramwaj za darmo wozi?

Wysiadający Gogo. Durniów za darmo. Siadaj!

Ulicznik. A! teraz wiem, dlaczego pan nie płacił.

U Franciszka.

Michał: Co dostanę zjeść?

Franciszek: Jest pieczeń huzarska.

Michał. Cóż to ja huzar, żebym taką pieczeń jadał?

Franciszek: Jest wieprzowa.

Michał. To co innego — tó właśnie dla mnie.

Objaw patryotyzmu.

— Dlaczego pani tak lubisz koty?

— Przez patryotyzm.

— Nie pojmuję doprawdy, jaki związek?

— Bardzo naturalny; jakby nie było kotów w kraju, to w razie odbudowania Polski, mogłaby się znowu powtórzyć historya króla Popiela.

Antysemita.

Powiedz mi pan; ale tak szczerze dlaczego właściwie zostałeś antysemitą?

— Ja przecież z tego sekretu nie robię i przyznałem się do tego otwarcie, że skoro na antysemityzmie dorobiłem się tyle, że z trzeciego piętra mogłem się sprowadzić na pierwsze, to chyba byłbym ostatnim głupcem, żebym się dorowolnie wyrzekł tak korzystnego interesu.

Wydawca **Juliusz Kittl.** — Odpowiedzialny redaktor **Michał Engel.** — Drukiem **J. Kittla** w Mor. Ostrawie.